

Bezgotówkowość wielomiliardowym biznesem banków

2 stycznia 2020

Każdego dnia wydaje się, że pojawia się kolejny raport o śmierci gotówki. Zamknięcie bankomatu, kawiarni lub pubu bezgotówkowego stało się codziennością. Czy to jest problem? Z pewnością możemy wziąć gotówkę za pewnik, prawda?

Gotówka nie jest pewnikiem. Angielskie banki Lloyds, RBS and Halifax w pierwszy dzień 2020 roku pozostawiły swoich klientów bez grosza przy duszy z uwagi na kolejne problemy systemu płatniczego. Z uwagi na awarię stron internetowych tysiące klientów Halifax, Lloyds i RBS rozpoczynają Nowy Rok, nie mając dostępu do swoich kont bankowych. Nie mogą sprawdzać stanu konta, robić przelewów, używać płatności smartfonem. Duża część Wielkiej Brytanii nie ma dostępu do swoich kont na komputerach lub aplikacjach na smartfony. Halifax i Lloyds przeprosili za „problemy” i twierdzą, że pracuje nad ich rozwiązaniem w pierwszej kolejności.

RBS, który jest również częścią tej samej firmy, nie wydał jeszcze oświadczenia. 23 listopada 2019 Bank TSB prosił klientów, aby pożyczali pieniądze od rodziny.

Jak eliminowano płatności gotówkowe w Szwecji

Ćwierć wieku temu obywatele narzekali, że kontrola finansowa obywateli jest tak szczelna, że kiedy jadą na wakacje muszą brać kredyt w banku, bo gdyby jechali za gotówkę od razu staliby się podejrzanymi oszustami lub bogaczami, które nie zasługują na korzystanie z darmowego leczenia lub ich dzieci z

darmowych szkół.

Do niedawna wielu w Szwecji uważało jednak, że operacje gotówkowe są czymś normalnym, raz danym społeczeństwu i to nie zniknie. Nie zrobiono absolutnie niczego, poddano się powolnemu praniu mózgu zachwyconych bankierów, aż przyszedł dzień, że kompletnie wyrwano im gotówkę z rąk. Nie pomogły utyskiwania, logiczne tłumaczenia, bankierzy zwyciężyli i naliczają „podatek bankowy”, bo tak można nazwać opłaty za użycie prawie nic nie kosztującej karty płatniczej podczas każdej transakcji.

Szwedzi myśleli, że gotówka jest czymś normalnym. Zaczęło się od tego, że tamtejsze banki przestały przyjmować depozyty gotówkowe lub wydawać gotówkę.

Następnie wiele sklepów mówiło: „Tylko cyfrowo”. W 2018 roku zarówno gigantyczny sklep z meblami domowymi Ikea, jak i szwedzka służba zdrowia ogłosiły się jednostkami bezgotówkowymi. Dopiero wtedy rozległy się wrzawy, ale było już za późno.

Szwedzka infrastruktura gotówkowa w dużej mierze zniknęła.

Społeczeństwo bezgotówkowe w Wielkiej Brytanii

Jeszcze kilka lat temu sklepy refundowały sobie konieczność odprowadzenia opłaty bankowej za każdorazowe użycie karty bankowej dodatkową opłatą naliczaną klientowi, który kartą płacił i która wynosiła nawet 50 pensów. Obecne regulacje zakazują takich praktyk choć sklepy nadal muszą odprowadzać horrendalne opłaty za transakcje bezgotówkowe. Nie wolno klientowi naliczyć opłaty za używanie karty płatniczej i nie wolno odmówić obsługi klienta, który nie ma gotówki. Powoduje to sytuacje, że do wielu transakcji kartą sklep musi dopłacać bankowi.

Ludzie przychodzą kupować loterie, na których jest bardzo mała marża, lub nawet pojedyncze znaczki pocztowe nie tylko zabierając dochód na rzecz banku, ale powodując, że sklepy dopłacają bankom do ich interesu z innych bardziej wartościowych transakcji. Banki zarabiają za nic, lub prawie za nic, uczestnicząc w każdej rozliczanej kartą bankową transakcji, choć koszty użycia ich platformy płatniczej w porównaniu z ich krociowymi zyskami od każdej transakcji są znikome.

Klienci brytyjscy za pomocą kart płatniczych powodują wydrenowanie dochodów ze sklepów do banków nawet nie zdając sobie z tego sprawy, bo ich rachunek nie może być obciążany dodatkową opłatą. W skali kraju są to miliardy funtów, na które położyli swoje tłuste ręce bankierzy. Taki haracz nałożony został na sklepy przez system bankowy. Banki, takie jak Barclays dbają o ukrywanie swoich dochodów z łupienia sklepów nie ujawniając kosztów opłat za czytniki kart i oferując „rozmowę z fachowcem”, tym naiwnym biznesom, które chcą dowiedzieć się jaki będzie koszt obsługi czytnika. Wtedy „fachowiec” stosując metody manipulacji obliczając ile transakcji zawiera sklep i ile maksymalnie można z niego wyciągnąć podsuwa rozwiązania z bardzo niskimi opłatami rozkładającymi haracz bankowy na wszystkie transakcje i sugerując, że opłata będzie nieodczuwalna dla biznesu oraz, że „faktyczny koszt jest przybliżony i zależy od tak wielu czynników.

Jednym z takich czynników wskazywanych przez banki jest koszt platformy (Visa, Mastercard). Dla biznesu oznacza to niemożność oceny faktycznego kosztu transakcji i pod koniec roku może czekać go niemiła niespodzianka „dopłaty” do platformy transakcyjnej. Sugeruje mu się wtedy zwiększenie ilości transakcji co spowoduje obniżenie kosztu jednostkowego transakcji, podczas gdy tendencja na rynku od wielu lat jest taka, że ilość transakcji maleje, choć produkty drożeją. Zawiera się coraz mniej transakcji, chociaż na większą kwotę.

Opłaty za czytniki kart mogą się różnić pomiędzy bankami wysokością kilku tysięcy funtów w skali roku, a koszt obsługi płatności może pochłonąć nawet 20% czystego dochodu.

System płatności XLN Pay obsługujący pół miliona biznesów i który chwali się, że umożliwia sprzedaż 12 milionów kaw rocznie, choć nie sprzedaje kawy tylko umożliwia pobieranie płatności reklamuje się, że korzystanie z ich serwisu może zaoszczędzić biznesom nawet 1700 funtów rocznie, porównując koszt w innych systemach bankowych. Łatwo jest zatem obliczyć, że od takiej samej ilości klientów biznesowych (0,5 mln) inny bank pobierze 850 000 000 funtów rocznie więcej. Dodatkowych 850 mln za nic, za umożliwienie przyjęcia płatności za kawę czy gazetę. Większe sieci, które mają świadomość jak rujnujące biznes są to opłaty będą szukały tańszych rozwiązań czy negocjowały z bankiem wysokości opłat i mając np. 1700 sklepów detalicznych jak np. firma McColls mogą otrzymać niższe opłaty (dlatego np. Barclays nie ujawnia kosztów obsługi płatności oferując rozmowę z „fachowcem”).

Taka sytuacja dyskryminuje sklepy indywidualne, niezależne, które nie mogą negocjować z bankiem i powoduje, że nieczytelny system płatności uderza w nie najbardziej dotkliwie. Zmuszenie sklepów, aby zaprzestały doliczać opłaty za użycie płatności kartą zasłaniano interesem klienta, aby „nie była zaskoczony przy kasie”. Faktycznie umożliwiło bankom upowszechnianie płatności kartą, bo klienci mając świadomość, że karta ich nic nie kosztuje zaczęli płacić kartą za wszystkie, nawet niskoopłacalne transakcje (których wcześniej nie mogli robić przy użyciu karty, bo sklep mógł odmówić przyjęcia płatności). Skala niewidzialnego (dla klienta z kartą) bankowego biznesu to są miliardy funtów rocznie. Tylko sam amerykański system VISA, po podwojeniu opłaty za transakcje bezgotówkowe wygenerował 1 miliard funtów w ciągu roku. Małe biznesy po zabronieniu pobierania dodatkowych opłat za użycie karty zmuszone zostały do podniesienia kosztów swoich towarów.

Zmienne opłaty kosztów obsługi zawierają w sobie dwa koszty:

jeden to koszt banku a drugi to koszt platformy płatniczej. Pierwszy koszt pobierany jest przez „acquiring bank”, który rejestruje transakcję, drugi to koszt platformy „card scheme fee”, który idzie bezpośrednio do VISA lub Mastercard. W 2015 roku zabroniono sklepom naliczania opłat za użycie czytnika, ale pozostawiono pozostałe koszty dla banków, wymuszając całkowite pokrywanie kosztów obsługi przez biznesy. Kiedy jednak sklepy zaprzestały pobierać dodatkowe opłaty systemy takie jak VISA i Mastercard, posiadające dominującą rangę na rynku podniosły swoje opłaty w niektórych przypadkach nawet 100%.

Negatywne elementy systemu płatniczego w Wielkiej Brytanii:

1. Po zabronieniu sklepom naliczania opłat za użycie czytnika została wprowadzona 100% podwyżka opłat za użycie platform płatniczych.
2. Zwiększony koszt obsługi kart przy jednoczesnym braku możliwości żądania od klientów pokrycia kosztu spowodowało podwyższenie cen produktów i usług.
3. Chociaż opłaty interchange są publicznie udokumentowane, żadna firma nie ujawni opłat za system kart, uniemożliwiając handlowcom obliczenie kosztu każdej transakcji.
4. Według CMSPI, firmy doradczej ds. Płatności, która doradza handlowcom, opłaty prawdopodobnie wzrosną.

Natalie Ceeney jest przewodniczącą Independent Access to Cash Review i byłym dyrektorem wykonawczym Financial Ombudsman Service w Wielkiej Brytanii. W ciągu ostatniego roku przeprowadziła niezależną ocenę przyszłości gotówki, rozmawiając z setkami organizacji charytatywnych i firmami w całej Wielkiej Brytanii – i przeprowadzając ankiety wśród tysięcy osób w każdym wieku i pod względem demograficznym.

Wypowiedź Natalie Ceeney: „Nasze badania były jasne – Wielka Brytania nie jest gotowa na pozbycie się gotówki. To nie

znaczy, że nie lubimy korzystać z naszych kart, poleceń zapłaty, a nawet smartfonów, aby płacić za rzeczy. Jako naród korzystamy z płatności cyfrowych z coraz większą łatwością. W 2008 r. sześć na dziesięć transakcji odbywało się w gotówce. W 2018 roku było mniej niż trzy na dziesięć. Większość z nas lubi wygodne płatności cyfrowe. Ale niewielu z nas czuje się komfortowo, korzystając z płatności cyfrowych dla każdej transakcji – a dla niektórych z nas płatności cyfrowe nie działają jeszcze dobrze. W rzeczywistości stwierdziliśmy, że ponad osiem milionów dorosłych w Wielkiej Brytanii miałoby poważne problemy z radzeniem sobie w społeczeństwie bezgotówkowym. Powszechnym mitem, który usłyszałam podczas moich badań, było: „Tylko starzy nie potrafią płacić cyfrowo”. To po prostu złe stwierdzenie. Wciąż jest wiele części Wielkiej Brytanii bez przyzwoitego sygnału mobilnego – dlatego konieczne jest, aby taksówkarze, osoby myjące okna lub ktokolwiek pracujący poza stałą lokalizacją przyjmował płatności gotówkowe. Słaby odbiór mobilny wpływa nie tylko na najbardziej odległe części Wielkiej Brytanii, ale także na miasta i duże wioski. Gotówka jest nadal jednym z najpotężniejszych sposobów rozliczania się. Jeśli wyjmiesz pieniądze przeznaczone tylko na tydzień i upewnisz się, że to wszystko, czego będziesz używać na pewno nie przekroczyś budżetu. Wiele organizacji charytatywnych, kościołów, klubów towarzyskich i jarmarków wiejskich nie ma czasu, pieniędzy ani pewności, aby zainwestować w czytnik kart, aby brać małe sumy pieniędzy. Słyszeliśmy również o wielu innych powodach, dla których ludzie woleli gotówkę – od osób, które przeżyły przemoc w rodzinie, które mówiły o „utopieniu gotówki” przez agresywnego partnera, który kontrolował ich konta bankowe; opiekunowie, którzy widzieli krewnego we wczesnych stadiach demencji, używają swoich kart do dzikiego wydawania pieniędzy – opróżniają konta bankowe lub dają pieniądze każdemu, kto o to poprosi.

„Gotówka musi zostać. Ale mamy problem. Ludzie mówili: „Chrońcie ulice i oddziały banków”, ale wciąż je zamykano. Dlaczego? Ponieważ ekonomia nie działała. To samo dotyczy

gotówki. Prowadzenie brytyjskiej infrastruktury gotówkowej kosztuje około 5 miliardów funtów rocznie i jest prawie w całości obsługiwane przez firmy komercyjne. Mówiąc prościej, ich dochód spada, ponieważ dokonuje się mniej transakcji gotówkowych, ale ich koszty pozostają takie same, co czyni ich usługi mniej rentownymi. W tempie około 6 procent rocznie dokonuje się zamykania bankomatów. Sklepy w Wielkiej Brytanii stają się coraz bardziej bezgotówkowe. Mniej klientów płaci gotówką, a rosnące problemy i koszty związane z bankowością rosną, ponieważ zdeponowanie gotówki w oddziale bankowym w odległości wielu mil zajmuje więcej czasu niż zdeponowanie w placówce po drugiej stronie ulicy. Jesteśmy w poważnym niebezpieczeństwie wkroczenia do społeczeństwa bezgotówkowego i pozostawienia milionów bez dostępu. Musimy podjąć działania – teraz. Istnieje wiele usług, które naszym zdaniem są tak ważne, że ustanawiamy je, aby były „uniwersalne”. W Wielkiej Brytanii wszyscy mamy prawo wysyłać i odbierać listy, gdziekolwiek mieszkamy. Podobnie mamy prawo aby uzyskać czystą wodę do naszych domów. Czy aby mieć w pobliżu pocztę, czy prawo do otrzymywania i używania gotówki nie powinno być postrzegane jako podobnie istotne? W Szwecji dokładnie to zaleciła komisja polityczna po zbadaniu, jak chronić ludzi, którzy nadal potrzebują gotówki. Jednak w przypadku Szwecji było już za późno, ponieważ infrastruktura prawie zniknęła. Nie zostawiamy tego, dopóki w Wielkiej Brytanii nie będzie za późno.”

Opracowanie: Andrzej Rygielski

Źródło: Brytol.com

Bibliografia

1. „We are in danger of sleepwalking into a cashless society, leaving millions behind, says former Ombudsman chief”, „This is Money”.
2. „End of the great card payment rip-off? No, it’s just a new

one", „The Guardian".

3. „Online banking misery for millions as Lloyds, RBS and Halifax systems crash leaving customers locked out of their accounts on first day of the new year", „The Mail".